

Jerzy Kielbik, Elżbieta Sobczak

"Nazwiska mieszkańców
komornictwa lidzbarskiego
(1500-1772 r.)", A.
Naruszewicz-Duchlińska, Olsztyn
2007 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1, 153-158

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nych, np. twórców, mecenasów, odbiorców, oraz kodów pozwalających we właściwy sposób interpretować przesłanie sztuki określonego okresu historycznego⁶. Myślę, że te jakże trudne do opisu wątki należało w pracy nieco rozwinąć. Sztuka czasów nowożytnych była w poważnym stopniu uzależniona od mecenatu. Uważa się, że mecenat zbiorowy odróżnia od mecenatu indywidualnego brak śmiałości, większe wyczerlenie na społeczną kontrolę niż twórczą innowację⁷. W monografii Wagnera mecenat artystyczny został dostrzeżony, ale opisany zbyt banalnie, bez próby interpretacji jego wpływu na przedstawione w pracy przedsięwzięcia artystyczne realizowane w warsztacie Chrystiana Bernarda Schmidta.

Podsumowując, należy stwierdzić, otrzymaliśmy bardzo wartościową pracę, która znacznie poszerza nasze dotychczasowe wyobrażenia o sztuce warmińskiej XVIII w. Ustalenia dr. Wagnera precyzują dotychczasową wiedzę o aktywności zawodowej rodziny Schmidtów, zwłaszcza zaś warsztatu Chrystiana Bernarda. Część źródłowa załączona do pracy stanowi bardzo interesujący i cenny zbiór przekazów archiwalnych, ukazujący potencjalne zasoby dostępne dla przyszłych badaczy warmińskiej sztuki w olsztyńskich archiwach. Monografia ta potwierdza, że region warmiński zyskał kolejnego wytrawnego badacza młodego pokolenia, przed którym otwierają się duże możliwości dalszego rozwoju.

Janusz Hochleitner

A. Naruszewicz-Duchlińska, *Nazwiska mieszkańców komornictwa lidzbarskiego (1500–1772 r.)*, Olsztyn 2007, ss. 376.

Nakładem Wydziału Humanistycznego UWM oraz olsztyńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego ukazała się praca doktorska Aliny Naruszewicz-Duchlińskiej. Przedstawia ona i analizuje nazwiska mieszkańców komornictwa lidzbarskiego. Tak postawionemu celowi autorka podporządkowała układ pracy. Część pierwsza, wstępna (ss. 7–24) ukazuje założenia książki, zakres terytorialny, z którego ekscerpowano nazwiska, ramy czasowe przyjęte w publikacji oraz rys historyczny Warmii, ze szczególnym naciskiem na komornictwo lidzbarskie. Dalej w tej części rozprawy przedstawiony zostaje wpływ dziejów kraiku na jego antroponimie, stan badań, charakter źródeł, klasyfikacja nazwisk oraz budowa artykułu hasłowego. Część druga książki to słownik nazwisk ułożonych w porządku alfabetycznym (ss. 25–308), które autorka wyekscerpowwała ze źródeł historycznych. Warto podkreślić, że hasła oprócz analizy językowej, zawierają również informacje o statusie osoby, funkcji, zawodzie i pochodzeniu. Są to niezwykle ważne informacje dla osoby badającej ludność nowożytnej Warmii, szczególnie że zbiór tu zaprezentowany jest obszerny. Słownik liczy 1778 haseł. Próbę jego wykorzystania zaprezentował już Andrzej Korytko¹. Ostatnia część książki to analiza językowa, w której autorka kolejno prezentuje nazwiska pochodzące od antroponimów, toponimów, nazw zawodów, a także homonimiczne oraz niejasne. Pracę kończą: podsumowanie badań, wykaz źródeł, skrótów oraz bibliografia. Wykaz źródeł autorka podzieliła na archiwalne i drukowane. Zamieszczone w tej ostatniej części artykułu i książki powtarzane są z niezrozumiałych powodów ponownie w bibliografii.

⁶ M. Porębski, *Pożegnanie z krytyką*, Kraków – Wrocław 1983, s. 199.

⁷ T. Chrzanowski, *W poszukiwaniu nowej ikonografii*, w: *Sacrum i sztuka*, oprac. N. Cieślińska, Kraków 1989, s. 17.

¹ A. Korytko, *Miasto i jego mieszkańcy w latach 1525–1772*, w: *Historia Lidzbarka Warmińskiego*, pod red. K. Miłkowskiego i E. Borodija, Lidzbarsk Warmiński 2008, s. 272.

Książka tutaj recenzowana jest wartościową rozprawą o walorach pozwalających na wykorzystanie jej w naukach historycznych. Zawiera jednak pewne potknięcia, czy też nieściłości, na które należy zwrócić uwagę.

Pierwsze zastrzeżenie budzą ramy chronologiczne i terytorialne. Autorka postanowiła przebadać okres od 1500 do 1772 r. Pierwsza data jak stwierdza – „to początek doby średniopolskiej – ustalania się pisowni i form gramatycznych” (s. 7), druga natomiast to „pierwszy rozbiór Polski i zniesienie odrębności ustrojowej Warmii”. Cezura początkowa jest zrozumiała dla wyników eksploracji prezentowanych w książce, jednak druga, charakterystyczna dla badań ustrojowych czy gospodarczych, w opisie językoznawczym wydaje się nieodpowiednia. Rok 1772 w badaniach lingwistycznych stanowi granicę doby średniopolskiej. Badaczka jednak nie pisze o tym wprost, a wręcz zaznacza, że jej intencją było przyjęcie za datę końcową eksploracji językoznawczej pierwszego rozbioru Polski, jako momentu przejścia Lidzbarka pod zabór pruski. Wydaje się, że autorka powinna zaznaczyć wyraźniej zasadność podania akurat tej daty jako granicy badań językoznawczych bądź, analogicznie do końcowej, przyjąć za początkową również datę polityczną, np. rok 1466, i wówczas, na określonym terytorium i w określonym czasie, badać zjawiska językowe.

Również zastanowić się należy nad ramami terytorialnymi przyjętymi w publikacji. Autorka dopuszcza się tutaj pewnych nieściłości, kiedy pisze o podziale Warmii na dekanaty. Stwierdza np. że siedziby komornictw i dekanatów pokrywały się (s. 8) – było tak w istocie, ale dopiero od XVII w., kiedy dekanaty erygowano w Olsztynie i Barczewie, likwidowano natomiast w Biskupcu². Pisze również, że dekanat lidzbarski obejmował parafie po obu stronach granicy warmińsko-zakonnej (s. 8). Granica taka istniała tylko do 1525 r., potem, po powstaniu Prus Książęcych zamieniła się w warmińsko-pruską. Miało to również ogromne znaczenie dla administracji kościelnej, podziału na parafie, które w wyniku sekularyzacji zostały utracone. Granice diecezji ograniczyły się w praktyce do świeckiego władztwa biskupa i kapituły.

Pewne nieściłości pojawiają się podczas przedstawiania przez autorkę „rysu historycznego” dziejów komornictwa (zresztą z przewagą dziejów Lidzbarka Warmińskiego). Po pierwsze pomija ona prace Andrzeja Rzempołucha³ oraz Danuty Bogdan⁴. W przypadku tej ostatniej jest to o tyle istotne, że Alina Naruszewicz-Duchlińska nawiązuje do dziejów zgromadzenia stanowego na Warmii (s. 11). Pewne potknięcia, które można zauważyć to użycie pojęcia „powiat lidzbarski” (s. 10), czy też uznanie przez Lidzbark zwierzchnictwa polskiego po klęsce lidzbarskiej, w wyniku czego biskup Henryk IV Vogelsang utracił panowanie nad diecezją po restytucji władzy zakonnej (s. 11). Chodzi raczej o to, że to biskup uznał zwierzchnictwo polskie⁵. Dalej autorka pisze, że w 1579 r. ufundowano w Lidzbarku kościół „polski” pod wezwaniem św. Stanisława (s. 12), natomiast na s. 17 podaje, że w szkole parafialnej w tymże samym roku powstała kaplica pod wezwaniem św. Stanisława przeniesiona w XVII w. do odrębnego budynku. Tylko ta ostatnia informacja jest prawidłowa⁶. Na s. 13 autorka pisze, że „miasto przestało być siedzibą biskupów warmińskich w 1795 r. Ostatnim rezydentem zamku był Ignacy Krasicki – Autonomia biskupstwa została zlikwidowana, a dobra biskupie i kapitulne przejęte przez państwo”. Niestety, zdania te wywołują wrażenie, że koniec autonomii to dopiero rok 1795, a nie 1772.

² A. Kopiczko, *Ustrój i organizacja diecezji warmińskiej w latach 1525–1772*, Olsztyn 1993, s. 164.

³ A. Rzempołuch, *Lidzbark Warmiński*, Warszawa 1989.

⁴ D. Bogdan, *Sejmik warmiński w latach 1660–1772*, w: *Prusy i Inflanty między średniowieczem a nowożytnością. Państwo – społeczeństwo – kultura*, pod red. B. Dybasia i D. Makilly, Toruń 2003; eadem, *Sejmik warmiński w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Olsztyn 1994.

⁵ M. Biskup, *Rozwój przestrzenny Lidzbarka Warmińskiego*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1961, nr 4, s. 486.

⁶ *Ibidem*, ss. 487–488.

Kolejna kwestia to posługiwanie się przez autorkę pojęciami narodu, pogranicza (ss. 14–15). Wydaje się, że czyni to nieco zbyt dowolnie przenosząc pojęcia dziewiętnastowieczne na cały badany przez siebie okres. Powołuje się np. na pracę Janusza Jasińskiego⁷, który mówi o pograniczu stykowym w XIX w. oraz o pewnych jego aspektach w wieku XVIII. Również określanie Prusów jako grupy narodowościowej wydaje się nadużyciem (s. 14, przyp. 8).

Omawiając materiał źródłowy, autorka stwierdza, że wykorzystała ponad 150 źródeł rękopiśmiennych i 17 drukowanych. Niestety, wśród nich była niska ilość ksiąg metrykalnych, czy zawierających akty ślubów bądź pogrzebów. Ich brak wynika z tego, że wiele cennych archiwaliów wywieziono z kraju lub zniszczono (s. 20). Wynika z tego, że autorka włożyła wiele wysiłku w zgromadzenie znacznego materiału źródłowego, jednak pominęła najcenniejszy, pozwalający śledzić zmiany zachodzące w określeniach rodowych (s. 20, przyp. 10) – księgi metrykalne. Otóż w Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie znajduje się bogaty zbiór tychże materiałów. Tylko tytułem przykładu należy wspomnieć, że w parafii Lidzbark Warmiński istnieją zachowane do dziś księgi chrztów od 1588 r., a także księgi małżeństw oraz zgonów od końca XVII w. Stan zachowania archiwaliów kościelnych przedstawia artykuł Erharda Fittkaua⁸. Podaje on lokalizację berlińską, potem jednak księgi były przeniesione do Bischöfliches Zentralarchiv w Ratyzbonie. Obecnie, zgodnie z proveniencją, znajdują się w Olsztynie.

W części publikacji *stricte* językoznawczej autorka bardzo wnikliwie przedstawia i analizuje wyekscerpowane ze źródeł historycznych nazwiska mieszkańców komornictwa lidzbarskiego.

Jak już wcześniej wspomniano, obszerną część pracy, bo aż 284 strony, stanowi słownik nazwisk. Artykuły hasłowe składają się z nazwiska w formie mianownika liczby pojedynczej rodzaju męskiego przedstawionego w pisowni współczesnej (o ile różnice między postacią nazwiska utraconego w źródłach a jego formą inwariantną mają tylko charakter graficzny) bądź w postaci zgodnej z zapisem źródłowym. W artykułach hasłowych znajduje się również dokumentacja materiałowa – cytaty z materiałów historycznych oraz wiadomości dotyczące statusu, funkcji czy niekiedy zawodu i pochodzenia osoby noszącej opisywane nazwisko. Poza tym zawierają one prezentację potencjalnych podstaw motywacji danego nazwiska. Do opisu językoznawczego posłużyły autorce słowniki: *Słownik staropolskich nazw osobowych* oraz *Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych*, a w ustaleniu, które z nazwisk przetrwały do czasów współczesnych, także *Słownik nazwisk używanych w Polsce na początku XXI wieku* w opracowaniu Kazimierza Rymuta.

Alina Duchlińska-Naruszewicz bardzo wnikliwie, na podstawie własnych dociekań oraz z pomocą językoznawczych i historycznych źródeł pomocniczych, starała się dotrzeć do etymologii 1778 nazwisk. Jest to bardzo cenny materiał onomastyczny, opracowany w sposób staranny, mający wartość nie tylko językoznawczą, ale również historyczną czy kulturową. Można jedynie niekiedy mieć wątpliwości czy nazwiska zaklasyfikowane przez autorkę jako różne nie są czasem formami inwariantnymi tej samej nazwy, wydaje się bowiem, że służą opisowi jednej osoby, np. Kober 'Spectabilis Andreas Edmundo Kober Praeconsulis civitatis nostra Helibergensis 1687 --: Kobert 'D. Andrea Kobert Collega ejus 1689 --; Andrea Kobert Proconsulius Senior filius 1689 -- (s. 142 i 143).

W trzeciej części opracowania zawarta została analiza językowa zaprezentowanych wcześniej nazwisk. Autorka wydzieliła pięć klas nazw mieszkańców komornictwa lidzbarskiego i wyprowadza ich etymologię od antroponimów, toponimów oraz nazw zawodów. Oddzielne grupy stanowią również nazwiska o niejasnej proveniencji oraz homonimiczne.

⁷ J. Jasiński, *Świadomość narodowa na Warmii w XIX wieku. Narodziny i rozwój*, Olsztyn 1983.

⁸ E. Fittkau, *Die Kirchenbücher der Diözese Ermland*, Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands, 1956–1958, Bd. 29, ss. 112–126.

Opis nazwisk pochodzących od antroponimów został uszczegółowiony. Badaczka zaproponowała pięć grup prezentujących nazwiska pochodzące od imion, przezwisk, (proto)nazwisk, nazw herbowych oraz etnonimów.

Jak dowodzi autorka, nazwiska pochodzące od imion pierwotnie przybierały funkcję patronimiczną lub matronimiczną. Popularne było również identyfikowanie osoby dwoma imionami, z których jedno zaczęło z czasem pełnić funkcję nazwiska. Część z przedstawionych w tej grupie nazwisk pochodziło również od imion chrześcijańskich (przejętych z Biblii lub spopularyzowanych przez kult świętych), od imion staropolskich oraz germańskich i pruskich jedno- lub dwuczłonowych. Wszystkie nazwiska zawarte w tej grupie swój początek wzięły od imion pełnych, skróconych lub spieszonych. W sumie w tej grupie zawartych zostało 457 nazwisk.

W zbiorze mian pochodzących od przezwisk umieszczone zostały 133 nazwiska. Jak słusznie dowodzi autorka, trudno bez szerszego kontekstu źródłowego kategorycznie osądzić, czy nazwa była jeszcze przezwiskiem, czy już nazwiskiem (s. 315). Co ciekawe, przezwiska motywujące nazwiska w komornictwie lidzbarskim mają przeważnie charakter pejoratywny. Znaczna część przezwisk jest neutralna semantycznie, odnosi się do okoliczności (np. narodzin, Maj) bądź jest elementem opisu wyglądu zewnętrznego danej osoby (np. *Bielo* 'blady, jasny'). W tej grupie znalazły się nazwiska pochodzenia polskiego, niemieckiego (np. *Fox* 'lis') i łacińskiego (np. *Lepus* 'zając').

Nazwiska od (proto)nazwisk to formy, które potencjalnie są rozbudowanymi wariantami nazw używanych wcześniej na terenie komornictwa lidzbarskiego. Wydaje się, i do czego skłania się także autorka, że wyprowadzenie danego nazwiska od protonazwiska można traktować jedynie hipotetycznie, nie zaś jako pewnik etymologiczny. Zapewne z tego też powodu w opisywanej grupie znalazło się niewiele nazwisk. Niestety, badaczka nie podaje ich liczby i można jedynie domyślać się, że jest ich niewiele więcej niż prezentowanych w tej części opracowania przykładów (czyli około 30).

Herb występował jako drugi lub trzeci po imieniu i charakteryzował cały ród. Z czasem niekiedy jego nazwa utrzymywała się jako całe nazwisko dziedziczne lub jego składnik (jeżeli było ono wieloczłonowe). Tego typu nazwy podkreślały szlacheckie pochodzenie rodu. W wyekscerpowanym materiale źródłowym znalazło się zaledwie kilka nazwisk pochodzących od nazw herbowych (w trzech nazwiskach uznano ją za motywację podstawową, w kolejnych 14 potraktowano ją jako jedną z możliwych interpretacji).

Ostatnią grupę nazwisk w klasie antroponimów stanowią nazwiska pochodzące od nazw miejscowych. Wśród nich znalazło się kilkanaście nazw (niestety, autorka w tym wypadku również nie podała dokładnej liczby etnonimów) polskich, niemieckich oraz zlatynizowanych.

Drugą obszerną klasą nazwisk mieszkańców komornictwa lidzbarskiego stanowią miana pochodzące od toponimów. Wskazywały one na miejsce pochodzenia bądź zamieszkania danej osoby i/lub posiadane przez nią dobra ziemskie, a tym samym uważano je za nazwy elitarne, nobilitujące (inaczej niż nazwiska tworzone od przezwisk czy imion, które charakterystyczne były dla chłopów i mieszczan). Część z nich to formacje pierwotnie analityczne (utworzone przez dodanie do imienia lokatywnej konstrukcji przyimkowej, np. *Gertrudis ex Purden*), które w toku ewolucji systemu antroponimicznego przekształciły się w formy syntetyczne. Wśród form syntetycznych odnotowano liczną grupę nazwisk równych nazwom miejscowym (bez zmian ich kształtu formalnego) polskim (np. Lubin), niemieckim (np. Bludau) i pruskim (np. Elditten). W materiale znalazło się również kilka nazwisk hybrydalnych, polsko-niemieckich (np. Wytkau > Wytkow).

Klasa nazwisk powstałych od toponimów jest bardzo liczna – znalazły się w niej aż 442 przykłady mian, przede wszystkim polskich, ale także pochodzenia niemieckiego.

W klasie nazwisk powstałych od toponimów wyróżnia autorka dodatkową podklasę mian od nazw topograficznych. Nazwiska tego typu czerpią źródłosłów z nazwy terenowej miejsca, z którego pochodzi jego nosiciel. W publikacji wymienionych zostało kilkanaście przykładów tego typu (np. Grapa < grapa 'turnia, urwisko').

Kolejną rozbudowaną klasę stanowią nazwiska pochodzące od nazw zawodów. Jak dowodzi autorka, stanowią one istotny element zarówno polskiego, jak i niemieckiego systemu antroponimicznego (s. 335). W dobie średniopolskiej były one charakterystyczne dla antroponimii miejskiej, w materiale znalazło się tylko kilka przykładów nawiązujących do pracy na wsi (np. Schepper < Scheper 'owczarz, pasterz'). Powstawały one od najliczniej reprezentowanych podstaw niemieckich, a także polskich i łacińskich. W tej klasie znalazły się 124 nazwiska odzawodowe.

Dwie ostatnie klasy, w których zgrupowano prezentowane nazwiska to homonimy oraz nazwiska o niejasnej proveniencji.

Homonimy antroponimiczne to nazwy wywodzące swoją genezę od różnych podstaw, które w słowniku nazwisk komornictwa lidzbarskiego umieszczono w jednym haśle ze wskazaniem na ich potencjalnie różne motywacje. Tego typu nazwiska mogą pochodzić bądź od kilku podstaw motywacyjnych należących do jednego języka (np. Bagna 'nazwisko równe wsi Bagna' lub Bagna 'derywowane fleksyjnie od dopełniacza liczby pojedynczej albo mianownika liczby mnogiej rzeczownika bagno') bądź od źródłosłów pochodzących z różnych języków, najczęściej polskiego i niemieckiego lub pruskiego (np. Koch 'zdrobienie od imienia Kochan, Konrad' lub Koch 'od niemieckiego: kucharz, właściciel garkuchni'). W zebranych i analizowanym materiale językowym znalazło się 100 nazwisk o wieloznacznej proveniencji.

Ostatnią klasą mian zaproponowanych przez autorkę stanowi zbiór nazwisk niejasnych. W jego skład wchodzi antroponimy, których etymologii nie udało się ustalić. W większości są to osobowe nazwy wywodzące się z języka niemieckiego. Niestety, autorka nie podaje liczby nazwisk o nieustalonym pochodzeniu.

W każdej z prezentowanych klas przedstawiony zostaje szczegółowy słowotwórczy opis powstawania nazwisk. Badaczka zauważa, że większość antroponimów to formy proste, przeniesione wprost lub bez znaczących zmian w strukturze do kategorii nazwisk. Dużo mniej odnotowano nazwisk złożonych oraz hybrydalnych (niemiecko-polskich, polsko-łacińskich). Nazwiska derywowane powstawały najczęściej poprzez dołączenie charakterystycznego formantu do ich podstawy. Polskie nazwiska przyjmowały zazwyczaj sufiks *-ski* i jego pochodne: *-iski*, *-iński*, *-ewski*, *-owski*, *-yński* itp. Natomiast nazwiska o proveniencji germańskiej najczęściej otrzymywały przyrostek *-erl-el* lub *-en*. Nierzadko zachodził też proces polonizacji nazwisk niemieckich (do niemieckiej podstawy dodawano sufiks *-skil-cki* lub jego pochodne) bądź ich łatinizacja (do podstawy słowotwórczej dodawano sufiksy: *-ovius*, *-eus*, *-ensis*).

Jak już wielokrotnie podkreślano, publikacja Aliny Naruszewicz-Duchlińskiej stanowi cenny wkład do badań onomastycznych i historycznych. Zaznaczyć jednak należy, że podczas jej lektury nasunęło się nam parę uwag krytycznych.

Do przedstawionych powyżej zastrzeżeń odnoszących się do części historycznej opracowania dołączyć należy zarzut dotyczący braku pełniejszego podsumowania wniosków językoznawczych. Autorka niekiedy nie podaje szczegółowej ilości nazwisk w podgrupach (np. w części dotyczącej nazwisk pochodzących od protonazwisk, nazw herbowych, nazw miejscowych czy niejasnych). Domyślać się jedynie możemy, że było ich niewiele i stąd brak dokładnych danych. Prawdopodobnie badaczka uznałaby za zasadne podawanie szczegółowych liczb, gdyby w publikacji zawarła podsumowanie w formie graficznej czy tabelarycznej. Wydaje się, że w tak wnikliwej i rozbudowanej monografii uzasadnione byłoby zamieszczenie informacji statystycznych zebra-

nych w ciekawej dla czytelnika formie. Podczas czytania publikacji nasuwają się propozycje zestawienia liczby nazwisk według sposobu ich tworzenia (derywacja, transpozycja itd.), pochodzenia (polskie, niemieckie, pruskie czy zlatynizowane), może również nazwisk, które przetrwały do dziś w województwie warmińsko-mazurskim. Bogaty materiał warto uporządkować i przedstawić w sposób atrakcyjny dla historyka, językoznawcy czy zwykłego laika zainteresowanego historią nazwisk mieszkańców komornictwa lidzbarskiego.

W monografii można odnaleźć drobne niedociągnięcia redakcyjne – literówki, powtórzenia (niekiedy całych zdań, np. s. 345), błędną numerację przypisów czy wadliwy ich skład (kiedy odnośnik do przypisu znajduje się na innej stronie niż sam przypis) (s. 26 i 27).

Brakuje również obszerniejszego i bardziej ogólnego wprowadzenia do publikacji. Sprawia ona wrażenie niezbyt rzetelnego przygotowania rozprawy doktorskiej do wydania książkowego.

Mimo przedstawionych powyżej uwag krytycznych należy z całym przekonaniem stwierdzić, że praca Aliny Naruszewicz-Duchlińskiej jest bardzo interesującym i wzbogacającym niewątpliwie wiedzę o społeczeństwie komornictwa lidzbarskiego zbiorem informacji możliwych do wykorzystania w różnych badaniach, nie tylko językoznawczych, ale również historycznych.

Jerzy Kielbik
Elżbieta Sobczak

Źródła do kaszubsko-polskich aspektów dziejów Pomorza Zachodniego do roku 1945, pod red. Bogdana Wachowiaka. t. I: Pomorze Zachodnie pod rządami książąt plemiennych i władców z dynastii Gryfitów (990–1121–1637–1648/1653), wydał Zygmunt Szultka; t. II: Pomorze Zachodnie w państwie brandenbursko-pruskim (1653–1815), wydał Zygmunt Szultka; t. III: Pomorze Zachodnie w XIX wieku i w początkach XX stulecia (1815–1918), wydał Włodzimierz Stępiński; t. IV: Pomorze Zachodnie w okresie od traktatu wersalskiego po klęskę III Rzeszy w 1945 r., wydał Edward Włodarczyk, Wyd. Poznańskie i Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, Poznań–Gdańsk 2006, ss. 745+580+661+419, il.

Naukowe wydawnictwa źródłowe dotyczące ziem północnych i zachodnich okresu przed 1945 r. od wielu lat nie cieszą się w Polsce szczególnym zainteresowaniem badaczy. Po fali ważnych publikacji z drugiej połowy lat pięćdziesiątych i początku sześćdziesiątych XX w., wiążących się z nazwiskami m.in. Andrzeja Bukowskiego, Władysława Chojnackiego, Bogdana Dopierały (przynajmniej odnośnie do XIX i XX w.), zainteresowanie tą formą działalności naukowej wyraźnie się zmniejszyło. Nie oznaczało to oczywiście zaprzestania wydawania poszczególnych dokumentów, pamiętników, a nawet zbiorów dokumentów do poszczególnych zagadnień. Brakowało jednak zwartych pozycji obejmujących większe obszary terytorialne i chronologiczne – wyraźnie wykazują to wstępy do poszczególnych tomów *Historii Pomorza* (t. I–IV, 1969–2002), charakteryzujące źródła i historiografię.

Obecnie sytuacja wcale się nie poprawiła. Co prawda ukazuje się sporo różnorodnych wydawnictw kwalifikowanych jako źródła, ale zauważmy – są to bardzo często reedycje dawnych niemieckich monografii regionów, miast itd. (dobrze, kiedy pochodzą one z XIX i początków XX stulecia, są bowiem wśród nich również te pisane w latach trzydziestych tegoż stulecia) czy wręcz zbiory przedwojennych ilustracji bądź pocztówek. Często wydawnictwa takie ukazują się bez odpowiednich wstępów, przypisów lub są zaopatrywane w nie, ale w sposób amatorski, brak natomiast poważniejszych inicjatyw podejmowanych przez zawodowych historyków. Na przeszkodzie